

Potrzeba wiary członków „S”



- Wydaje mi się, że jest próba złamania tego bardzo zastętego układu sędziowskiego, właściwie nienaruszonego. Podniosła się straszna wrzawa, bo on jest gwarantem obecnej rzeczywistości, a Trybunał Konstytucyjny zwińczeniem układu. Bez naruszenia tego systemu w wymiarze sprawiedliwości, sprzyjającego bogatym, zmiana będzie prawie niemożliwa - mówi Kornel Morawiecki, marszałek senior VIII kadencji sejmu i lider Solidarności Walczącej, w rozmowie z Januszem Wolniakiem.

- Rok temu zmarł Wojciech Jaruzelski, w tym Czesław Kiszczak. Twórcy stanu wojennego dożyli sędziwych lat, właściwie bez sprawiedliwego osądzenia swoich czynów. Dlaczego tak się stało?

- Głównym powodem jest „okrągły stół” i to, jak planowano wtedy polityczny układ. Ta zmiana z komuny na demokrację odbyła się trochę nieoczekiwanie dla tych, którzy tę zmianę przeprowadzali. Jedna strona, ta Kiszczaka i Jaruzelskiego, nie chciała odpowiedzialności za to, co robiła i chciała przejść miękko do nowego układu, a druga cały czas się bała, brakowało jej wyobraźni, że to już koniec systemu. Oni myśleli, że system może ich jeszcze uderzyć i byli w strachu.

- Ale tak było na początku, w roku 1989, lecz to wszystko przetrwało do dziś...

- To jest głębsza sprawa, bo brak było rozliczeń. Brak było też idei, która by poniosła ludzi. Transformacja dla wielu Polaków okazała się traumą, krzywdą - tak to odbierali. Komuniści oddali władzę polityczną, ale posiadli władzę gospodarczą.

Kręgosłup Solidarności został złamany w stanie wojennym. Po roku '89 ludzie poparli nadzieję okrągłostołową. Okazało się jednak, że nic dobrego z tego nie wynika i wkrótce rządy komuny wróciły. Kwaśniewski był 10 lat prezydentem. Trudno było rozliczać, kiedy duża grupa społeczeństwa uważała, że za komuny żyło im się lepiej. Ten układ społecznie miał poparcie. Myśmy nic nowego nie zaproponowali. Nie było wtedy solidarnego społeczeństwa.

- Po ponad 25 latach od obalenia komunizmu ludzie na różnych manifestacjach często krzyczą: Precz z komuną! Gdzie w naszym życiu publicznym funkcjonują jej relikty?

- Te okrzyki są trochę niepoważne, bo komuny jako takiej nie ma. Kiedy PO krzyczy w sejmie „precz z komuną”, to robi się po prostu parodia. Ci, co tę komunę osłaniali i się wzbogacili, dając jej władzę ekonomiczną, teraz krzyczą precz...

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (51-52/2015)

fot. M. Żegliński